

Dziennik Łódzki

№ 37.

Sobota, dn. 6 lutego 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Iskry w kuźni genewskiej.

Armja międzynarodowa na straży pokoju

Sensacyjny projekt francuski na konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 5 lutego (PAT). Dziś do prezydium konferencji rozbrojeniowej wpłynął sensacyjny projekt francuski o ustanowieniu międzynarodowej siły zbrojnej, jako warunku i najważniejszego czynnika zapewnienia pokoju.

Propozycje te obejmują: 1) oddanie do dyspozycji Ligi Narodów lotnictwa cywilnego i wojkowego, 2) oddanie do dyspozycji Ligi Narodów pewnych kategorii materiałów wojennych lądowych i morskich, 3) stworzenie armji międzynarodowej, 4) ochronę ludności cywilnej. Co się tyczy lotnictwa cywilnego, projekt przewiduje jego użycie do dyktandowania. Obywatele państw sygnatariuszów konwencji będą mogli budować i używać jedynie samolotów nie nadających się do użytku wojkowego i nieprzekraczających pewnego tonażu, którego wysokość ustali konferencja.

GENEWA, 5 lutego (PAT). Budowa i używanie samolotów przekraczających tonaż, ustalony, należeć będzie do organizacji kontynentalnej i międzykontynentalnej oraz międzykolonialnej znajdujących się pod auspicjami Ligi Narodów. Liga Narodów posiadałaby wyłączne prawo rekwirowania wszystkich aparatów międzynarodowego lotnictwa cywilnego.

Projekt dzieli lotnictwo wojkowe na trzy kategorie: 1) wielkie samoloty wojkowe w dużym rejonie działania. Państwa odstępując samoloty tej kategorii Lidze Narodów dla stworzenia międzynarodowej armji lotniczej i w przyszłości nie będą budowały nowych aparatów tego typu.

Liga ureguje sprawę postoju i zorganizuje komendę międzynarodowej armji lotniczej. II kategoria obejmuje samoloty średnie, które pozostają do dyspozycji lotnictwa wojkowego poszczególnych krajów z warunkiem, że państwa zobowiązują się oddać je do dyspozycji Ligi Narodów w razie zastosowania art. 16 paktu Ligi.

III kategoria obejmuje małe samoloty, pozostawione całkowicie poszczególnym państwom. Tonaż poszczególnych kategorii ustali konferencja. — Wrazie bombardowania powietrznego jakiegos państwa, państwo to mogłoby natychmiast użyć wszystkie swe siły powietrzne łącznie z samolotami oddanymi do dyspozycji Ligi Narodów, jedynie pod warunkiem zanotyfikowania tego Lidze Narodów.

Projekt przewiduje oddanie do dyspozycji Ligi na tych samych warunkach artylerji ciężkiej, wielkich okrętów wojennych oraz armaty przekraczającej kaliber 203 mm. albo o tonażu ponad 10.000 tonn. oraz łodzie podwodne o tonażu przewyższającym granice ustalone przez konferencję.

Projekt przewiduje utrzymanie międzynarodowej policji dla zapobiegania wojnie. Kontyngenty wyszczególniają poszczególna państwa. Francja wyraża gotowość oddania do tej policji mieszanej brygady piechoty lekkiej dywizji morskiej i mieszanej grupy lotniczej. Dowództwo policji zorganizuje Liga Narodów. Projekt proponuje utworzenie pierwszego rzutu armji

międzynarodowej, mającej przeprowadzać sankcje i udzielać natychmiastowej pomocy państwu napadniętemu. Zobowiązania państw odnośnie pomocy będą różne zależnie od miejsca konfliktu. Francja wyraża gotowość poprzeć swe zobowiązania: 1) poza Europą brygadą piechoty, lekką dywizją morską i grupą lotniczą, 2) w Europie dywizją piechoty, dywizją morską i grupą lotniczą, 3) w razie, gdyby napastnikiem był sąsiad Francji oprócz proponowanego kontyngentu jeszcze siłami zbrojnymi, których rozmiary byłyby ustalone za każdym razem w porozumieniu z Ligą.

Projekt przewiduje dalekie reguły dla ochrony ludności cywilnej, zakazuje używania naboju zawierającego gazy trujące, mikroby i materiały palące i t. d. Dalej projekt przypomina, że propozycje te wymagają realizacji pewnych zasad politycznych, a więc obowiązku arbitrażu, definicji napastnika i gwarancji, że decyzje władz rozporządzających siłami zbrojnymi będą szybkie, kontrolę ograniczenia zbrojeń i t. d. W końcu projekt oświadcza: konferencja obecna

ofiaruje najlepszą okazję jaka się nadarzyła od początku Ligi Narodów do wyboru pomiędzy Ligą Narodów wyposażoną w siłę wykonawczą, a Ligą Narodów sparaliżowaną przez nieprzejednane suwerenności państwowe. Wybór francuski jest dokonany. Francja proponuje innym narodom, by dokonały swego.

GENEWA, 5. II. (PAT) — Złożony przez delegację francuską konstrukcyjny plan organizacji pokoju wywołał olbrzymie wrażenie w kołach poinformowanych. Krąży tu przekonanie, że delegacja francuska chciała uprzedzić różne demagogiczne propozycje, które niewątpliwie byłyby wysunięte w dyskusji generalnej. Przedewszystkiem uważają, że delegacja francuska, która w ostatniej chwili przez całą noc opracowywała tekst swojej propozycji uprzedziła delegację włoską, która zamierzała wystąpić z własnymi propozycjami. Delegacja włoska zaprzecza kategorycznie pogłoskom o istnieniu jakiegokolwiek planu włoskiego.

GENEWA, 5. II. (Tel. wł.) W kołach genewskich uważają wystąpienie francuskie za bardzo sensacyjne i określają

je, jako pierwszy krok realny do zapewnienia pokoju.

Propozycje te oceniane jako dążenie do wzmocnienia bezpieczeństwa poszczególnych państw, z wyjątkiem naturalnie tych, dla których ma ona wartość problematyczną, gdyż nie należą do Ligi Narodów. Mimo to propozycja francuska ma zapewnić sympatyczne przyjęcie ze strony wielu delegacji i będzie stanowiła podstawę do dalszych pertraktacji.

GENEWA, 5. 2. (Tel. wł.) Staraniem klubu międzynarodowego odbył się wczoraj w Genewie wielki bal, na który zaproszeni zostali wszyscy przebywający w Genewie dyplomaci i eksperci na konferencję rozbrojeniową, dziennikarze, oraz wiele osób z towarzysystwa genewskiego wraz jak głosi zaproszenie — „z paniami, które im ewentualnie towarzyszą”.

Oczywiście wszystkim przyszedł na myśl znany film „Kongres Tańczy”.

Wczoraj tańczyła konferencja. Zebrało się przeszło 2 tys. osób, istniała Babel języków i typów. Bezspornie królem zabawy był sowiecki komisarz spraw zagr. Litwinow, niedyskretnie i uporczywie ścigany przez obiektyw fotografów. Ktoś złośliwy rzucił w czasie zabawy wniosek, aby zainstalowano na sali balowej, oraz na sali obrad konferencji i Rady Ligi głośniki, aby nadsłuchiwać przez radio z Dalekiego Wschodu huk armat i klekot karabinów maszynowych.

GENEWA, 5. 2. (Tel. wł.) — Lista mówców którzy w poniedziałek rozpoczną dyskusję ogólną na plenarnym posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej jest już ustalona. Pierwszy zabierze głos min. Simon, poczem min. wojny Francji Tardieu. Popołudniu kanclerz Bruening. Te trzy przemówienia wypełnią porządek dzienny poniedziałkowy. We wtorek zabierze głos min. Grandi, który imieniem rządu włoskiego rzucił ma nowy projekt moratorium rozbrojeniowego na przeciąg najbliższych 10 lat.

GENEWA, 5. II. (PAT) — „Journal de Geneve” zamieszcza oświadczenie Wiljama Martina, że bezpodstawnie niektóre dzienniki dopatrzły się w 1 z jego ostatnich artykułów pogląd, że konferencja rozbrojeniowa powinna zająć się rewizją traktatów. Jest on zdania wręcz przeciwnego. „Trzeba być warjatem, by pragnąć pokoju, zalecać jednocześnie rewizję granic, która nastąpić może tylko po wojnie”. Martin dodaje, że uważa on obecne granice za praktycznie nietykalne i to na długi czas.

GENEWA, 5. II. (PAT) Konferencja rozbrojeniowa wybrała na odbytem dziś popołudniem posiedzeniu plenarnym 14 wice-przewodniczących. Wybrano przedstawicieli następujących państw: Francja, Italia, Austria, St. Zjednoczone, Szwecja, Japonia, Hiszpania, Argentyna, Belgja, Rosja Sowiecka, Czechosłowacja, Polska, Argentyna.



Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Sir Artur Henderson (na lewo) i Aghnidesa, dyrektor sekcji rozbrojeniowej Ligi Narodów, przed aparatem filmowym.

Igrzyska olimpijskie w Lake Placid.

Ameryka - Polska 4:1

LACKE PLACIDE, 5. 2. — (tel. wł. Dz. Ł.). — Dziś w drugim dniu igrzysk olimpijskich drużyna polska walczyła z amerykańską. Napływ publiczności olbrzymi. Kolonja polska reprezentowana jest nader licznie. Władze konsularne polskie in corpore.

W pierwszej tercji udało się amerykańskiemu Coozmanowi wbić krążek do bramki polskiej.

Druga tercja wykazuje dużą przewagę techniczną amerykańską, którzy strzelają 2 bramki.

Ostatnia tercja kończy się wynikiem remisowym 1:1.

Ogólny więc wynik dnia dzisiejszego zamyka się w cyfrach 4:1 na korzyść Ameryki.

Bramki dla Ameryki zdobył p. Coozman dla Polski p. Nowak.

PRACOWITY DZIEŃ SEJMU.

WCZORAJ PRZYJĘTO PIĘĆ BUDŻETÓW.

Znów dyskusja o p. Dziadoszu. -- Wyjaśnienia marsz. Switalskiego.

Marsz. Switalski otw. rzył posiedzenie o godz. 15.15. Izba przystąpiła do obrad nad budżetem p. Prezydenta Rzplitej. Sprawozdawca pos. Hutten-Czapski (BB) podkreśla, że budżet został opracowany z oszczędnością 300 tys. złotych w porównaniu z okresem ubiegłym. Komisja budżetowa sejmu w porozumieniu z rządem zmniejszyła ten budżet jeszcze o przeszło 287 tys. zł. jest to redukcja bardzo znaczna bo np. budżet prezydenta republiki Czechosłowackiej zredukowano na ten sam okres o ok. 60 tys. zł. Przystąpiono następnie do budżetu sejmu i senatu. Sprawozdawca stwierdza, że w ubiegłych latach aparat administracyjny biura sejmowego nie posiadał ustawy normującej administrację, którą dopiero wprowadzono niedawno. W dyskusji zebrał głos pos. Trąpczyński, wyrażając żal, że zniesiono konwent senjorów. Instytucję tę zniesiono jeszcze za czasów marszałkostwa pos. Daszyńskiego.

Posel Trąpczyński zaatakował dyr. Biura sejmowego dr. Dziadosza poruszając sprawę opinii o posle Rybarskim wypowiedzianej przez dr. Dziadosza w czasie procesu brzeskiego. W odpowiedzi pos. Trąpczyńskiemu zabrał głos marsz. Switalski oświadczając, iż jako przewodniczący stara się unikać za wszelką cenę ingerowania w merytorycznej dyskusji i stara się ograniczyć swe wystąpienia do wystąpień formalnych.

W dalszym ciągu odpiiera zarzuty pos. Trąpczyńskiego, ubolewa między in-

nemi, że pos. Trąpczyński dał się wprowadzić w błąd. Marsz. stwierdza, że zarzuty jakoby p. Dziadosz był funkcjonariuszem policji są nieprawdziwe.

Pos. Trąpczyński zarzuca marszałkowi, że nie wyciągnął on jako marszałek wniosku z wystąpienia dr. Dziadosza podczas procesu brzeskiego.

Ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.



Z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się w sali Rady Miejskiej w Warszawie uroczysta akademja zorganizowana przez Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” oraz zakłady i wytwórnie wojskowe.

Dyr. Dziadosz wypowiadając opinię o jednym z posłów postąpił zupełnie zgodnie ze swoimi uprawnieniami przeczem zachodzi tutaj dwie sprawy: czy miał prawo wypowiadać opinię i kwestja formy w jakiej ta opinia została wypowiedziana. Jeśli chodzi o wypowiedzenie przez p. Dziadosza opinii o posłach to nie ulega wątpliwości, że dyr. Dziadosz nie znajdując się w żadnym stosunku służbowym do p. posłów — oświadczył marsz. Switalski — a podlegając służbowo tylko mnie miał prawo tę opinię wypowiadać. Jeżeli chodzi o formę jego wypowiedzenia to stróżem porządku na sali rozpraw jest przewodniczący który przy tej okoliczności nie reagował.

Po przemówieniu p. marsz. Switalskiego zabrał głos jeszcze raz sprawozdawca pos. Czernichowski, Zdzisław Stroński B. B. i Stanisław Stroński Kl. Nar. Z kolei przystąpiono do budżetu ministerstwa W. R. i O. P. W dyskusji nad budżetem Min. Oświaty i Wyznań Relig. pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.) zaatakował projekt ustawy małżeńskiej.

W odpowiedzi pos. Strońskiemu zabrał głos min. Jędrzejewicz oświadczając, iż nie jest to projekt rządowy, a tylko komisji konstytucyjnej, przeto rząd nie może zań być odpowiedzialny.

Bez dyskusji przyjęto budżet Prezydenta Rzplitej, Min. Poczty i Tel. oraz M. S. Zagranicznych. Na tem obrady zakończono.

CZTERY GODZINY PIEKŁA

W SZA-PEJ.

LONDYN, 5. 2. Pisma angielskie podają poniższy wstrząsający opis szturm Sza-Pej. W ciągu dnia wczorajszego Japończycy kilkakrotnie próbowali szturmować dzielnicę Sza-Pej, przy użyciu wszystkich rozporządzalnych sił.

Okolice dworca północnego zamieniły się w istne piekło. Ustawiczne wybuchy granatów artylerji okrętowej i lądowej oraz ciężkich bomb lotniczych niszczyły kompletnie budynki dworcowe. Chińczycy jednak nie ustąpili ze swych stanowisk. Pod wieczór zapanował względny spokój.

Koło północy zupełnie nieoczekiwanie zaczęły znów grać wszystkie armaty japońskie, równocześnie nad miastem pojawiły samoloty bombowe. Bombardowanie trwało przez cztery pełne godziny, aż do świtu, poczem nastąpił szturm piechoty na pozycje chińskie w Sza-Pej, a przedewszystkiem na dworzec północny. Chińczycy z niesłychaną odwagą i pogardą śmierci atak zdołali odeprzeć.

Go stronie chińskiej uczestniczą w walkach również proste kobiety, zachęcone sławą studentek. Chwytają one broń z rąk zabitych lub rannych żołnierzy i stają w szeregach obrońców dzielnicy.

Japończykom udało się wyprzeć Chińczyków z jednego tylko odcinka: linii kolejowej prowadzącej do portu Wusung.

W pewnej chwili dwie kompanie japońskiej piechoty znalazły się w krytycznej sytuacji, ponieważ zostały otoczone przez Chińczyków i groziło im

wycięcie w piek. Ogień artylerji japońskiej wyzwolił żołnierzy japońskich z niebezpieczeństwa.

Sztab japoński w Szanghaju podaje swe straty podczas szturm na 8 zabitych i 27 rannych, chińskie zaś blisko 1.000 zabitych i rannych.

Miotane przez samoloty japońskie bomby zapalne wzniciły również szereg pożarów w koncesji międzynarodowej, które na szczęście zdołano ugasić.

Bomby lotnicze zniszczyły wszystkie kable telefoniczne, tak że Szanghaj posiada jeszcze połączenie ze światem za pośrednictwem radiostacji. Elektrownia i wodociągi w Sza-Pej są również uszkodzone przez pociski.

W Szanghaju bawi chiński minister finansów, który wraz z komitetem kupców i bankierów zastanawia

się nad sposobem przywrócenia ruchu handlowego, z pomocą władz wojskowych i konsularnych.

Wczoraj nad Szanghajem doszło do pierwszej walki w powietrzu między samolotami chińskimi i japońskimi. Podobno jeden z samolotów japońskich został strącony.

Angielski okręt linjowy „Kent” przybył wczoraj do Szangaju. Admirał Kelly, który przybył na okręcie, obejmuje dowództwo angielskiej floty wojennej w Szanghaju.

SZANGHAJ, 5. 2. (PAT). Dziś rano miasto zostało zaskoczone kanonadą z 6-cio calowych haubic, skierowanych na Szanghaj. Chińczycy o godz. 16.45 trzymali się jeszcze na pozycjach, odpierając ataki japończyków.

Wrzenie na G. Śląsku nie ustaje.

Chaos. — Dzikie strajki. — Zespół pracy a Rady Załogowe.

Wrzenie na Górnym Śląsku, podsypane przez agitatorów wywrotowych, trwa.

Zespół Pracy uczuł się zmuszony wydać komunikat, że jego delegaci nie będą brali udziału w zebraniach rad załogowych, które przybierają charakter wywrotowy. Oto kilka ostatnich wypadków malujących sytuację:

Ogiedaj po południu, w chwili gdy pozostała przy koniecznych robotach

część załogi nieczynnej kopalni „Kleofas” miała zamiar przystąpić do pracy, doszło do starć pomiędzy robotnikami a większą grupą wydalonych z kopalni pracowników, którzy wtargnęli do łazni i pobili dwóch zajętych tam robotników. Następnie wysłano delegację do dyrektora kopalni, a gdy ten jej nie przyjął, wysłano do niego przywódcę manifestantów, Prykule i delegata grupy radykalnej, Piechę. Ten

ostatni oświadczył dyrektorowi, że o ile w ciągu 24 godzin kopalnia nie będzie uruchomiona, pociągnie to za sobą nieobliczalne skutki. Wówczas dyrektor oświadczył, że zawiadomi o powyższem władze bezpieczeństwa. Przybyły na kopalnię większe oddziały policji, które rozprzyszyły demonstrantów.

W ciągu dnia wczorajszego część załogi zatrudniona przy pracach kenierych, nie zjechała do pracy.

Na kopalni „Giesche” sytuacja strajkowa na szybach „Nikisz”, „Wilhelm”, „Reichthofen” i „Carmer” bez zmiany. Na szybie „Carmer” dyrekcja zaprowadziła wczoraj świętówki. To same na kopalni „Mysłowice”. Na szybie „Nikisz” miało się odbyć wczoraj zebranie załogi, ponieważ jednak dyrekcja nie pozwoliła, wynikła awantura, dwie osoby zostały ranione. Zajście zlikwidowała policja.

W Katowicach II odbyło się zebranie załogi kopalni „Ferdynand”. Gdy przewodniczący rady poruszył sprawę tajnego głosowania oraz sprawę urlopów, zebrani na sali poczęli awanturować się i żądali natychmiastowego przystąpienia do strajku. Rozległy się okrzyki: Precz ze związkami! Precz ze zdrajcami robotników! Nie mogą opanować wzburzenia, przewodniczący zamknął zebranie. Załogi jednak obraowały dalej, postanawiając przystąpienie do strajku oraz wybrano odpowiedni komitet.

227.000 podpisów za Hindenburgiem

BERLIN, 5. 2. — W ciągu dwu pierwszych dni komitet, propagujący ponowną kandydaturę Hindenburga na prezydenta Rzeczy, zebrał na swoje listy 227.000 podpisów, z czego na sam Berlin przypada 63.000.

Napad bandycki.

KATOWICE, 5. II. (PAT) — Ub. nocą 2 zamaskowanych bandytów uzbrojonych w rewolwery włamało się do mieszkania b. ministra s. p. Józefa Kiedronia i po sterowyzowaniu służby zrabowało pewną ilość gotówki.

Pod hukiem armat

radzi się w Genewie o rozbrojeniu.

Paryż, w lutym.

Przedstawiciele sześćdziesięciu państw zgromadzili się w Genewie w celu rozbioru świata i uniemożliwienia wojny. Jednocześnie jednak krwawa łuna pożarów unosi się nad Dalekim Wschodem. Zwykle paradoksy, czy tragiczna ironia wypadków? Natomiast jasna jest rzecz, że pod hukiem dział japońskich ginie nie tylko szereg chiński; ginie także Liga Narodów, walą się w gruzy wszystkie nadzieje, które z Ligą ci i owi wzięli. Prastare imperium Środką wytrzymało może ogień bombardujących go armat, jak jednak młodsza trzynastoletnia Liga nie obróci się w proch po tym strasznym egzaminie?

Angielska logika.

Lecz bądźmy sprawiedliwi. Nietylko rząd mikada grzebie Ligę. Jeszcze bardziej zarzynają ją Anglia i Niemcy. Bo w imię głównie Anglii i Niemcy parły do zwolnienia konferencji rozbrojeniowej — chociaż wszystko wskazywało, że wybrano moment najfatalniejszy. Tajemnice polityki angielskiej są niezgłębione. Tradycyjny illogizm brytyjski sprawił światu już niejedną bolesną niespodziankę. W tych dniach jeden z najgłośniejszych ekspertów finansowych Anglii Sir Walter Lyton napisał znakomity artykuł w Financial News.

Na podstawie świetnie dobranych cyfr i argumentów dowodził, że po skróceniu długów niemieckich, zadłużenie Francji i Anglii wyniesie na głowę dziesięć, dwadzieścia i stu razy więcej, niż zadłużenie mieszkańców Niemiec.

Oto cyfry Sir Waltera: zadłużenie Niemiec: 8 funtów szterlingów na głowę; zadłużenie Francji: 56 funtów na głowę; zadłużenie Anglii: 1-0 funtów na głowę. Taki będzie rezultat po zlikwidowaniu niemieckich zobowiązań finansowych. Wobec tego, coż radzi ci sir Walter? Radzi skrócić wszystkie długie niemieckie, wszystkie zobowiązania finansowe Niemiec. A więc z logiką angielską lepiej się nie spierać.

Kalkulacja Niemiec.

Inaczej ma się rzecz z Niemcami.

Niemcy pchali do konferencji rozbrojeniowej z logiką nieubłąganą i z matematyczną ścisłością obliczoną na niepowodzenie konferencji.

Cała kalkulacja Niemiec polega na skompromitowaniu konferencji rozbrojeniowej, cała ich taktyka będzie zmierzala do bankructwa konferencji, do bankructwa takiego, aby świat cały był nim wstrząśnięty i przerażony. Abowiem dopiero po takim smrotnym bankructwie, narody zrozumieją, że należy liczyć tylko na własne siły, że należy czuwać nad bezpieczeństwem własnymi środkami i bezcelestwem tego bronić dobrze zorganizowaną siłą zbrojną. I tego właśnie pragną Niemcy. Zbroić się! Powiększać stale swą armię, doskonalić materiał wojenny, zalegalizować ukryte dotychczas zapasy broni i tajny przemysł wojenny zamienić na legalny!

Oto niemiecki cel konferencji rozbrojeniowej, i na ten szantaż, na ten grubiański i zbrodniczy manewr udało im się zwać do Genewy przedstawicieli 60-ciu narodów, setki ministrów wojny, marynarki, lotnictwa, tysiączne armie ekspertów i dziennikarzy.

Byli i są tacy, co zrozumieli tę machinelistyczną grę; jednak nikt nie miał odwagi zdemaskować jej, nikt nie chciał narazić się na zarzut, że jest przeciwny rozbrojeniu. To też podobne lichorstwo doprowadziło do nowej katastrofy wojennej.

Francja przygotowana.

Manewr niemiecki jest tak przejrzysty, że w Genewie panuje atmosfera pogrzebowa. Literalnie nikt nie wierzy

w powodzenie konferencji. Delegaci krążą po mieście, jak automaty, którym kazano poruszać i wydawać pewne dźwięki. Cała konferencja jest kategoryką, której brak duszy. Delegacja francuska, jak zwykle przewidująca, przygotowana jest na fiasco konferencji i jego konsekwencje.

Jeżeli jej wnioski — których przygotowała spora ilość — spotkają się z losem s. p. protokołu genewskiego, Tardieu nieomieszkając zastrzec się, że niepowodzenie konferencji nie dotyczy w niczem klauzul istniejących traktatów,

które pozostać muszą w mocy bez względu na rezultat obrad genewskich. Dobrze to dla naiwnych, gdy Niemcy kpią sobie z podobnych zastrzeżeń, jak kpił sobie z planu Younga i wszelkiej etyki politycznej i finansowej.

Właśnie na temat tego, jak Niemcy pojmują moralność polityczną zamieszcza słynny pisarz francuski Maurice Pernot znakomite studjum w popularnym czasopiśmie Monde et Voyages, wydanym przez znaną księgarnię Larousse'a.

Niesłychane prowokacje niemieckie.



W ostatnich czasach niemiecka prasa codzienna publikuje coraz częściej fantastyczne opowieści wojenne, których autorowie malują urzeczywistnienie niemieckich marzeń odwetowych w odniesieniu do Polski, Francji i Anglii. To, co jednak uczynił w tym kierunku nacjonalistyczny dziennik niemiecki „Schlesische Ztg”, wychodzący we Wrocławiu, wykracza daleko poza granicę zwykłej sensacji. Otóż dziennik ten, publikując w odcinku powieść, osnutą na tle wojennym, zaopatruje ją fantastycznymi tytułami w rodzaju „Kabel, łączący Niemcy z Prusami Wschodnimi, zerwany przez Polaków” i t. p. Tytuły te podawane są w formie sensacyjnej strony dziennika tak że stwarzają na pierwszy rzut oka wrażenie, iż między Polską a Niemcami istnieje rzeczywisty stan wojenny. Dowodzi to, że tendencją niemieckiej prasy nacjonalistycznej jest wytworzenie nastrojów psychozy wojennej pomiędzy Polską a Niemcami.

Wyrok w procesie o zajęcia w Jedwabnie. Stronnicza łagodność sądu niemieckiego.

LIBORK (PAT) 5.11.32. Dziś w południe ogłoszono wyrok w procesie o zajęcia w Jedwabnie. Jeden oskarżony skazany został na 1 rok więzienia, 1 — na 10 miesięcy, 1 — na 8 miesięcy, trzech na 7 miesięcy, czterech na 6 miesięcy. Główny oskarżony właściciel ziemski został skazany na 100 młk. grzywny, które mu darowano z tytułu odsiedzenia kary. 78 oskarżonych zostało uniewinnionych. Wśród ludności polskiej panuje zaniepokojenie, że ten bardzo łagodny wyrok może wylądować na dalsze rozruchy i wiołów szowinistycznych.

BERLIN, 5.2. (PAT) — Berlińska prasa prawicowa atakuje wyrok, jaki zapadł w procesie w sprawie zajść w Jedwabnie, uważając go za surowy, formalistyczny i sprzeczny z normalnym poczuciem sprawiedliwości. Prasa prawicowa powołuje się na opinię sądu, który uważał nadzwyczajne rozgoryczenie ludności Prus Wschodnich z powodu „coraz bezczelniejszej prowokacji ze strony polskiej” za zupełnie zrozumiałe.

Metryka rozbiła projektowane małżeństwo. Młoda panna przyjęła oświadczenie nieznajomego jej ojca.

Armin Ferster, po śmierci żony w roku 1920, sprzedał swe mieszkanko i wyemigrował do Niemiec, zostawiając w Łodzi pod opieką swego przyjaciela Gutskego swą 8-letnią wówczas córeczkę Martę.

Miedzy przyjaciółmi toczyła się przez dłuższy czas korespondencja, która po pewnym czasie nagle się urwała.

Po 11 latach pobytu w Niemczech Ferster trawiony tęsknotą za córką i krajem wrócił do Łodzi, gdzie zamieszkał przy ul. Limanowskiego 148. Ku swemu przerażeniu dowiedział się, iż Gutske od kilku lat już nie żyje, zaś o córkę nikt mu żadnych wiadomości udzielić nie mógł. Zrozpaczony ojciec wreszcie zgodził się wędzić z losem, w przekonaniu, iż córka jego również umarła.

Niedawno Ferster na jednej z zabaw poznał 20-letnią Martę Schmidt. Pomógł Fersterem, liczącym obecnie 50 lat, a młodą dziewczyną nawiązała się nie sympatia. Po tygodniu Ferster oświadczył się Schmidtównie. Został przyjęty.

Z metryki swej narzeczonej Ferster dowiedział się, iż Marta Schmidt jest... jego córką.

Gdy Ferster ochłonął z pierwszego wrażenia, jakie na nim to odkrycie uczyniło, począł dowiadywać się o szczegóły.

Okazało się, iż przed laty małżonkowie Schmidt, będący bezdzietnym małżeństwem postanowili zaadoptować dziecko. Zнали oni również Gutskego i proponowali mu wówczas, aby im oddał do adopcji córkę Ferstera.

Gutske, będąc obłożnie chory i czując, że długo nie pozysze, z drugiej zaś strony przypuszczając, iż Ferster również już nie żyje, bowiem nie otrzymywał odń żadnych wiadomości, zgodził się.

Marta nie chciała opuścić swych przybranych rodziców, wobec czego Ferster na jej usilne prośby przeprowadził się do mieszkania Schmidtów przy ulicy Rębowskiej 124.

Refleksy wojny

na Zachodzie.

Lecz do gry niemieckiej aż nadto wystarczającej do stordowania Ligi Narodów, przylączyła się teraz wojna chińsko-japońska. Jest ona ogromnie pouczająca, bo przecież toczy się na Dalekim Wschodzie, niemniej smutnie świadczy o refleksach, jakie wywołuje na Zachodzie europejskim.

I tutaj także stwierdzić trzeba z melancholją, że rozdzieranie Chin o tyle tylko interesuje Europę i Amerykę, o ile zaszkodzić może ich interesom. Nie brak nawet i poważnych pism i poważnych publicystów francuskich, wypowiadających się wyraźnie za Japonią. Stąd powstały pogłoski o istnieniu tajnego układu francusko-japońskiego. Pogłoskom tym Francja urzędowo zaprzężyła w Ameryce, przylączając się do platonicznej zresztą interwencji w obronie koncesyj międzynarodowych w Szanghaju.

Na swój sposób dyskutowała wojna na Dalekim Wschodzie. Giełda, której chodzi o możliwość intratnej sprzedaży broni. To też porzucił warjat Hervé woła dzisiaj w swojej Victoire, że, gdyby nawet Europa miała ciągnąć zyski z krwawej zawieruchy azjatyckiej, gdyby nawet miały odwrócić się role w ten sposób, że to teraz Francja dostarczałaby żywności i amunicji Ameryce na wypadek wypowiedzenia przez nią wojny Japonii, to i w tym wypadku nie należałoby się życzyc rozszerzenia pożogi. Lecz to nie zmienia faktu, że niektóre poważne organy prasy francuskiej wypowiedziały się za „lokalizację” konfliktu, za pewnego rodzaju neutralnością, skazującą słabo i rozdarte Chiny na polkniecie przez silną Japonię, która, notabene także przyjechała do Genewy, aby uczestniczyć w konferencji rozbrojeniowej.

Moral nieszczęścia chińskiego jest widoczny, jak na dłoni: kraj, który się bawi w wojnę cywilną, kraj w którym generałowie i pułkownicy niepodzielnie rządzą i ścierają się ze sobą, nie błądząc się na uzbrojone państwa sąsiadów, każdy taki kraj czeka los... Chin-czykłów.

Jaka jest teza polska?

Cette chienne de 1911 — wołał niedawno Herriot, robiąc bilans ubiegłego roku. Tymczasem rok 1931 — powiada się jeszcze pięknie, niż 1931, lamentuje pisał Fougère w tygodniku L'Européen, i z rozpaczą stawia pytanie: „Co robisz?”

Wobec niemożności porozumienia z Anglią, radzi on Francji skupić dookoła siebie: wszystkich pozostałych aliantów, Polskę, Czechy, Jugosławję, Grecję, Rumunję, zwołać wspólną z nimi konferencję i zacieśnić przynajmniej z temi państwami węzły „solidarności pokojowej”. Lecz na jakich podstawach, z jakim programem, skoro uwidoczniła się po raz pierwszy skrajna różnica poglądów między Francją a Polską na punkcie stosunku do Sowietów?

Jakoż szkoda, że nie było dotychczas w żadnym piśmie francuskim ani żłbła wiadomości o polskiej tezie rozbrojeniowej, pod zaś gdy naprzykład tak wielki dziennik jak Echo de Paris drukuje już piątą z rzędu wstępny dwuszpaltowy artykuł poświęcony dowodzeniu, że istnieje w Centralnej Europie tylko jeden wielki kraj, tylko jeden słachetny naród i jedo wielkie państwo godne sojuszu z Francją — Czechosłowacja!

Pal tylko głąby
„LEGJONOWE”
wytwórni „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

71)

TRÓJKĄT



BAPHOMETA

Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Godziennego”, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczona Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowego indywiduum. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti h, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu, — zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltichowej swą pomoc. Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”, naskutek wyrafinowanego podstęp.

Nadkomisarz Olmański usiłował aresztować markiza de Lavallo, jako podejrzanego o to, że pomógł dyr. Olshańskiemu w ucieczce. Grądzki postanowił zerwać z Kierzkowską zaręczając jej niestalość.

Do decydującej rozmowy między narzeczonymi nie doszło, bowiem jakiś tajemniczy znajomy Neli polecił jej kategorycznie przybyć do siebie przed spotkaniem się z Grądzkim.

Grądzki po burzliwym wieczorze w klubie „Damy Kierowej” został napadnięty przez dyrektora klubu. Zdołał przedrzeć się jednak w stronę wyjścia i ukryć w ciemnym pokoju.

Uciekający przez okno Grądzki znalazł się w ogrodzie, a nie mogąc odkryć wyjścia poza obręb murów — wszedł na drzewo. Gałęz zalaśniała się pod nim w momencie, gdy rozpoczęto przeszukiwanie ogrodu i Grądzki spadł.

Ujęty przez dyrektora klubu przy pomocy jednego z członków opuszcza spelunkę hazardu.

Boeltichówna, znajdującą się w wię-

zieniu wychodzi na spacer ze swoją dozorczynią. W drzwiach spotyka służącego o żółtej cerze, który daje jej jakies znaki porozumiewawcze. Słyszac o strasznej śmierci jednej z ofiar szajki „Trójkąta” Boeltichówna zemściła.

Podczas następnego spaceru Ania, korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z żółtolicym dozorcą, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podanym jej przez Chińczyka środkiem nasennym twardo zasnęła, żółty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast nieść jej pomoc w ucieczkę — Toali porwał na dziewczynę odzież, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Falryka Wolnera splonął. — Przed wybuchem pożaru widziano na terenie fabryki „ducha” zmarłego Wolnera. — Nadkomisarz Olmański stwierdził, że przed wybuchem pożaru w fabryce znajdowali się dwaj obcy mężczyźni, działający bez wzajemnego porozumienia się.

Red. Barwicksek postanowił sprzedać swoje wydawnictwo zagranicznemu kapitalistom.

Markiz de Lavallo powiadomił wszystkich swych przyjaciół, iż postanawia popęlić samobójstwo.

Bezrobotny elektryk Lipek otrzymał od nieznanego mu mężczyzny polecenie zainstalowania aparatu podświetlowego nad mieszkaniem Grądzkiego. Po powrocie z restauracji, gdzie Lipek spotykał się ze swoim złeceniodawcą, zaczął przejmować rozmowę telefoniczną Grądzkiego z de Lavallem. — W tym momencie rozległo się pukanie do drzwi. Lipek, obawiając się, że przybył wrednie się do mieszkania siła, ukrył aparat podsłuchowy i zaczął się u drzwi z żelaznym pretem w rękę.

Drzwi uchyliły się i do mieszkania weszli mężczyzna z czarną opaską na oku, Lipek nie zdążył zaskakować przybysza i został obezwładniony.

Obcy, którym był dozorca nocny cmentarza na Dolach, Grzędzki, odkrył aparat podsłuchowy i pozostawiając związanego Lipek w zamkniętym mieszkaniu, poszedł na spotkanie z tajemniczym złeceniodawcą montera.

słyszala odgłos uderzenia gromu, zakończony przeciągłym grzmotem. Odgłos ten urwał się, jak nożem ucięty, w chwili zamknięcia drzwi.

Szajka Trójkąta umiała izolować uwięzione, młode kobiety.

Mimo beznadziejności położenia i wręcz panicznego lęku przed żółtolicym potworem, Ania uzmysłowiła sobie z całą jasnością to wszystko.

Umysł jej pracował gorączkowo, myśli przebiegały przez zwoje mózgo- we z błyskawiczną szybkością. — Co chwila ogarniało dziewczę nieprzemoz- żone pragnienie śmierci, pragnęła cał- łem swem jestestwem zczcznąć, rozsy- pac się w proch, przestać istnieć.

Tymczasem Toa-li, jak smakosz, który dawno niemogąc zaspokoić głodu, znalazł się nagle przed obficie za- stawionym stołem, nie potrafił zdecy- dować się na wybór potrawy, sycąc się rozkoszą wdychania woni po- szczerzonych potraw — błądził wil- gotnemi, roztrzęsionemi od żądzy rę- koma od kwitających paków dziewi- czych piersi Ani do jej smakłych, nad- wyraz kształtnych bioder, znów wracał do przeżęcych się, jedrnych piersi,

których atlasowo miękka biel nginała się lekko pod jego lubieżnym dotknię- ciem. Wisząca u sufitu lampka oświe- lała tę makabryczną scenę: potwornie skurczona postać, o okropnie wykrzy- wionej pożądaniami twarzy, ohydnej twarzy żółtego syna Wschodu, schylo- na nad spoczywającą bezwładnie cał- kowicie obnażoną postacią młodej ko- biety, w której żyły tylko oczy, śle- dzące z natężeniem poruszenia zwy- rodniałca.

Żył oczy — i myśl.

Toa-li zdecydował się widocznie, gdyż nagłym ruchem przesunął ręko- ma po biodrach ofiary. Skośne jego oczy rozbiły.

Zdecydowała się jednak również Ania, którą nagle przecucie bezpo- średniego niebezpieczeństwa natchnęło rozpaczliwą energią. — Błyskawicznie powzięła postanowienie: choćby za ce- nę życia wyrwać się z rąk zbrodniarza.

Przypomniała sobie imię chińczyka.

— Toa-li, słuchaj — rzekła.

Żółtoliczy wyrodnialec spojrzal zdi- wiony na swą ofiarę.

— Ty lubisz pieniądze, Toa-li? — zapytała Ania.

Chińczyk uśmiechnął się chytrze.

— Toa-li bardzo lubię money.

Ale ty nie mieć tutaj nic, nie wcale.

— Toa-li omylił się. Ja mam „mo- ney”.

Chińczyk wykrzywił twarz uśmie- chem niedowierzania.

— Zabrano mi tylko pierścioneł i pieniądze z torebki, ale zostawiono jeszcze dużo pieniędzy w kieszeni suk- ni.

— Ty kłamać. Toali nie lubię oszust. Wasza kobiet nie trzymać kie- szei na sukni.

— Ale ja miałam — upierała się Ania.

— Ty mnie kłamać! — zawołał żółty.

— Nie kłamię — zapewniała dziew- czyna; słowa Ani, nienawykłej do kłam- stwa, nie zdołały przekonać Chińczy- ka, który odpowiedział z uśmiechem pobażania:

— Ty być mądra; Toali nie być durna. Ty mi nie dać, ty skazyć Adma. Toali tu zostać, by nie skar- żyć. Ty mieć wstyd. Toali znać błąd kobieta.

W umyśle Ani powstało jedno pra- gnienie: móc zostać, wyrwać się na chwilę z pod władzy Chińczyka, do- paść drzwi. Może się jej uda otwo- rzyć. Może stanie się jakiś cud.

— Pokażę ci pieniądze, ale jeśli nie pójdziesz precz, powiem wszystko Admie.

Azjata przeczuwał jednak podstęp. Z jednej strony nęciło go ujście pie- niędzy, z drugiej — zaspokojenie żądzy.

Po krótkim namyśle zdecydował.

— Gdzie być money?

— Ukryte w dywanie. Schowane.

— dodała Ania, aby być zrozumiana.

Chińczyk usunął się na bok, mó- wiąc krótko:

— Pokazać!

Ania zerwała się z szerokiego lo- za i podbiegła do drzwi. Usiłowała je otworzyć — napróżno.

Z ust Toaliego wydął się stłu- miony skowyt. Chińczyk w drobnych susach podbiegł do manipulującej roz- paczliwie przy drzwiach Ani i chwy- ciwszy dziewczynę za włosy rzucił ją na dywan pod ścianę pokoiku.

Ania, w porywie rozpacz, usiło- wała bronić się, drapiąc twarz Azjaty i kasając mu ręce.

Toali, chwyciwszy Anię wpół, przy- gniótł ją całym ciężarem swego krę- pego i muskularnego ciała do wysta- nej dywanem podłogi.

— Teraz to już koniec — prze- mknęło przez myśl Ani.

Nie straciła jednak mocy ducha.

Zginąć i nie ustąpić.

Pod ręką poczuła nagle małą płyt- kę, odrzuconą z pogardą poprzedniego dnia.

Dalszy ciąg nastąpi.

Dalszy ciąg.

Mężczyzna z czarną opaską na o- ku, schodząc po schodach, zatrzymał się dłużej przed drzwiami mieszkania Grądzkiego namyślając się przez dłuż- szą chwilę.

Gdy z poza drzwi doszedł go od- głos zbliżających się kroków — Grzędzki zbiegł śpiesznie na dół.

Znalazłszy się we wnętrzu bramy rozejrzał się bacznie, a widząc, że nikt nie stoi na czatach — wyszedł na ulicę i z możliwie obojętnym wyrazem twarzy poszedł śpiesznie do najbliższej przeczni, wskoczył do przejeżdżają-

cego właśnie tramwaju i dopiero po zajęciu miejsca w wagonie wydobyl kieszonkowe lusterko, by sprawdzić, czy szamotanie się z Lipką nie pozos- tawiło śladów na twarzy.

Uspokojony wysiadł na najbliższym przystanku, aby zająć miejsce w tram- waju linii Nr. 1.

Grzędzki wracał do swego miesz- kania, aby przygotować się odpowied- nio do spotkania z tajemniczym cie- kawskim, który tak bardzo pragnął się dowiedzieć, o czym i z kim roz- mawia Andrzej Grądzki.

Tajemna moc.

Anię, pod dotknięciem lepkich pal- ców żółtoliczego dozorca, opanował tak nieprzemogony wstręt, iż omal nie po- padła w omdlenie.

Sytuacja dziewczęcia była popro- stu rozpaczliwa.

Zamknięta w pokoju, obitym tak dokładnie puszystymi kobiercami, iż

żaden dźwięk nie mógłby się przedo- stać nazewnątrz, wiedziała, iż wołanie o pomoc nie odniesie żadnego skutku.

Zbyt długo była więziona, aby nie stwierdzić, iż dopóki drzwi były zam- knięte — żaden dźwięk nie drażnił jej ucha. Raz jeden, po otwarciu drzwi, gdy do jej więzienia wchodziła Adma,

Kalendarzyk.

Luty	DZIŚ: Doroty P. M.
6	JUTRO: Romualda Op.
Sobota	Wschód słońca 7.08.
	Zachód słońca 16.30.
	Wschód księżyca 7.53.
	Zachód księżyca 16.36.
	Długość dnia 9.16.
	Przybyło dnia 1.35.

MUZEM MIEJSKIEM historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują nast. apteki: M. Kacperkiewicz (Zgierska 54), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), I. Zundelewicz (Piotrkowska 25), W. Sokolewicz (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 56).

POD WŁOS.

Próżny wysiłek.

„Wszystko to już było — rzekł Ben Akiba i umarł bez żalu”.

Powiedzenie to jest tak powszechnie znane, iż zbytecznym jest nawet powoływanie się na onego Araba-filozofa, który — zamiast zwykłego „kism t” wypowiedział przed śmiercią cały alfabet.

Istotnie — wszystko już było.

Nie znał wprawdzie wiekopomnej pamięci Ben Akiba „Yp-ritu”, nie słyszał łódzkiej rozgłośni radiowej, nie obchodził go żaden Marconi z jego odkryciami. Co do garów trujących czy dlażyjących — używali ich wód owie walczących armii już setki lat wstecz (jak np. gazy siarkowe), a kto nam zaręczy, iż np. sympatyczny odkrywca alkoholu, Noe, nie operował mega- czy mikro-fonem dla zwabienia wszystkich potrzebnych mu do a ki zwierząt.

Od paru dni różne narody usiłują w Lake Placid zabić świat wyczynami swych przedstawicieli.

Zadziwił świat? O, Ben Akibo! Ty pierwszy, gdybyś żył obecnie, względnie gdybyś żył kiedykolwiek, przytoczyłbyś jaknajobojętniej swoje: „Wszystko to już było”.

My powiemy więcej: „Wszystko już było i nie należy się niczego więcej (w sporcie dzisiejszym) spodziewać.”

Jeśli mówić o biegach — jeden był bieg pod Maratonem — godny uwagi. Inne „maratońskie biegi” to nędzne wyrzucanie lydkami w jakimś takim tempie, ustępujące nawet przed ucieczką Izraelitów z Egiptu jakkolwiek biedne żydowiny, popędzane odpowiednio lekami, nie różniły się od goniły — „goniły” bowiem tak, że ich jazda faraonowa nie mogła doścignąć.

W pływaniu — różne „missy” zadziwiały świat nurzaniem się w kanale La Manche, celem przepłynięcia takowego. Można żeglować już samodzielnie i k norowodek, a inny geniusz, Jonasz mianowicie, bawił się w nawigację w paszczach wieloryba.

Kto dziś ten rekord pobije? Młodociany Dawid trafił z procy w małe oko olbrzymiego Goliata, Samson obalał jednym g stem kamienicę, a jedną osłą szczęką gromił tysiące filistynów.

Czemu wobec tego siłacza są Cyganiewicz, Pytlasifscy i tym podobne Sztekkery (choć oślich szczęk jest obecnie wybór niebywały).

Olimpijada chce sport dzisiejszy zadziwić świat.

Czem, zapytuję, czem?

Tem chyba, że poszczególnych zawodników stać dziś jeszcze na kosztowną podróż przez ocean. (eb).

Nowe racje spirytusowe w sprzedaży.

(a) Polski Monopol Spirytusowy wypuścił do sprzedaży detalicznej spirytus o mocy 90 proc. w nowych naczyniach, pojemności 0,1 litra.

Maleńkie flaszkę spirytusu mierzące 1/10 litra ukazały się już w sprzedaży i kosztują 1.35 zł.

ECHA STRAJKU.

Konflikt z dyrekcją K. E. Ł. nie wygasł całkowicie

Dyrekcja chce wydalić 62 pracowników.

Mimo obcięcia płac służbie ruchu — dyrekcja K. E. Ł. nie zredukowała wygórowanych opłat za przejazdy.

Zatarg między dyrekcją K. E. Ł. a pracownikami, który wyraził się dwutygodniowym unieruchomieniem tramwajów, nie wygasł jeszcze całkowicie.

Wprawdzie pociągi K. E. Ł. uruchomiono, wprawdzie strajkujący podpisali deklarację, wyrażającą zgodę na obniżkę płac i ograniczenie przywilejów, które od lat pracownikom K. E. Ł. przysługiwały, jednakże pewna grupa ludzi z pośród pracowników K. E. Ł. pracy jeszcze nie podjęła.

Stało się to z tej prostej przyczyny, iż pewna liczba pracowników otrzymała t. zw. w gwarze zawodowej tramwajarzy „krechę” t. j. została przez dyrekcję K. E. Ł. zakwalifikowana do redukcji.

Kilkudziesięciu pracowników, którzy podczas zebrań wyróżnili się przez podtrzymywanie akcji strajkowej, nie podpisało deklaracji, przewidzianych m. in. nowe warunki wypowiedzenia. Nie podpisało deklaracji tych dlatego że powiedziano im (nieopatrznie) przed podpisaniem deklaracji, że przyjęci do pracy nie będą.

Pracowników takich jest sześćdziesięciu dwu.

Dyrekcja K. E. Ł. nie chce podejmować ze wspomnianą grupą pracowników pertraktacji, domagając się zwrotu umundurowania. Temu wezwaniu przeciwstawiają się dowodząc, że nie może być mowy o zwolnieniu ich z pracy wobec udziału w strajku, że jeśli więc dyrekcja chce się ich pozbyć — ma do tego prawo tylko na drodze przestrzegania ustaw społecznych a zatem — tylko po wypłaceniu zwolnionym należytego odszkodowania. Wówczas może się dyrekcja domagać zwrotu umundurowania.

Sprawę omawianego zatargu rozstrzygnie najprawdopodobniej sąd pracy, który — bodajże — jest insty-

tucją najbardziej do tego rozstrzygnięcia upoważnioną i miarodajną.

Oprócz wspomnianych 62 pracowników „z krechą” pracy nie podjęło jeszcze kilkudziesięciu z pośród b. strajkujących. Mimo, iż podpisali oni wystawione przez dyrekcję K. E. Ł. cyrografy — „odkomenderowano” ich narazie na przymusowy urlop, z poleceniem oczekiwania na wezwanie dyrekcji.

Wezwanie to może dotyczyć również dobrze stawienia się do pracy, jak i zwrotu umundurowania.

Znów afera zasiłkowa.

Falszerze zaświadczeń dla P.U.P.P. aresztowani.

(a) Jeszcze nie przebrzmiała echa głośnej afery zasiłkowej, bohaterem której był 26-letni Saturnin Gozdalski, zamieszkały przy ulicy Nowaka 30, gdy oto znów mamy do zanotowania nowe machinacje zasiłkowe, których dopuścił się znany na tutejszym bruku „niebieski ptaszek”, Józef Bagrowski, zamieszkały w Radogoszczu przy ulicy Rogowskiej 99.

Jednym z źródeł dochodów Bagrowskiego okazało się fałszowanie zaświadczeń dla bezrobotnych. Zgłosił on fikcyjnie przedsiębiorstwo, następnie ubezpieczał robotników i robotnice, poczem po czasie koniecznym dla uzyskania ustawowego zasiłku „zwalał” z pracy i wystawiał zaświadczenie, na mocy którego bezrobotny otrzymywał zasiłki.

Z otrzymywanych zasiłków 50 proc. wpływało do kieszeni Bagrowskiego.

Niezależnie od powyższego Bagrowski dopuszczał się fałszerstw różnych dokumentów i zaświadczeń firm przemysłowych, wydając fałszywe zaświadczenia, za co pobierał opłaty.

Mędzy innymi wydane zaświadczenie zostało Józefowi Woźniak, zamieszkał przy ulicy Dworskiej 62. Zaświadczenie to Bagrowski sfałszował na blankiecie firmy Scheibler i Grohman, z odpowiednimi pieczęciami.

W czasie rejestrowania urzędnik P. U. P. P. sprawdził listę składek ubezpieczeniowych przez zakłady Scheiblera

Wyrazić należy zdziwienie, iż dyrekcja K. E. Ł. mimo obniżenia płac personelowi ruchu nietylko nie obniżyła ceny biletów za przejazd tramwajem, lecz nadto w dalszym ciągu pobiera 40 groszy za przejazd po godzinie 11-ej wieczór (mimo zniesienia dopłat dla personelu ruchu za pracę w godzinach nocnych — od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 4-ej nad ranem).

Sprawą tą winny się zająć upoważnione do tego czynniki. (—)

i Grohmana, a stwierdziwszy, że Woźniakowa nie figuruje na tej liście, powziął podejrzenie i zawiadomił policję.

Woźniakowa w czasie badań ujawniła nazwisko fałszerza, wobec czego Bagrowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Dalsze dochodzenie, celem stwierdzenia ile osób korzystało z usług Bagrowskiego prowadzi obecnie policja.

Z Rady Miejskiej.

W poniedziałek, dnia 8 lutego i w czwartek, dnia 11 lutego r. b. o godz. 20.30 odbędzie się dwa kolejne posiedzenia rady miejskiej.

Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia znajdują się sprawy projektu ustawy o zmianie ustroju samorządu terytorialnego oraz dalsze obrady nad budżetem Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1932-33.

Czwartkowe zaś posiedzenie rady miejskiej poświęcone będzie wyłącznie obradom budżetowym.

Pal tylko gilzy
„BIS”
wytwórni „ŚWIATOWID”
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86.

Zmierzch dorożki.

Rozpoczęło się od pary, a skończyło na elektryczności — mógłby powiedzieć o sobie każdy dorożkarz we wszystkich miastach Europy.

Czy skończyło się na elektryczności, o tem mógłby wiele powiedzieć postępowy inżynier czasów teraźniejszych. Każdy bowiem wie, że elektryczność to bieżący etap postępu. Co będzie dalej, tego nie wiemy, ale... przeczuwamy.

W wielkich miastach Europy dorożki, fiakry, karety, wolanty, czy, jak to tam kto nazwie, kończą się już.

Racje taksówki, krążące w dzień i w nocy po ulicach miast, zastępują dorożki dawne, bijąc je nietylko szybkością, ale i ceną.

W czasach obecnych świat się śpieszy.

Pośpiech, czas — to pieniądź! Dzięki szybszemu przebywaniu przestrzeni, można zarabiać dwa razy tyle, co przedtem. Dziś wystarczy szybka taksówka, by przewieźć profesora uniwersytetu z jednej prelekcji na drugą, tak samo profesora szkoły średniej, który ma wykłady w kilku szkołach.

Jest wiele osób z dawnego pokolenia, które do dziś dnia nie ufają jeszcze samochodowi. Wolą one powolne

ruchy konia, gdyż ten daje im większą gwarancję bezpieczeństwa jazdy.

Ale jeżeli chodzi o postęp, to koń dorożkarski przeżył się już dziś. Jest on — mamutem w stosunkach wielkomiejskich.

Dorożka nie posiada zdecydowanie określonej taksy za jazdę. Taksma mówi nam o takiej a takiej trasie do przebycia za taką a taką cenę. Ale gdy pasażer dojeżdża do miejsca wyznaczonego, powstaje wnet sprzeczka z woźnicą. Żąda on zawsze o wiele więcej, niż mu się wg. taksy należy. Jest to jeden z wielu powodów zdenerwowania pasażera.

Jadąc taksówką, jest się pozbawionym tych nieprzyjemności. Wystarczy spojrzeć na licznik. Wykazuje on taką a taką sumę, należy więc ją uiszczyć i wyjść. Nikt się nie denerwuje, nikt nie kłóci.

Taksówka przewiozła nas na miejsce przeznaczenia z szybkością, której zażyczył dotychczas koleją żelazną. Jest to drugi wielki plus takiej lokomocji.

Trzecim lusem jest fakt, że na ogół szofer taksówki jest zazwyczaj o wiele kulturalniejszym cywilem od przeciętnego dorożkarza czasów ubiegłych. Szofer jest z natury rzeczy mechanikiem, fachowcem, podczas gdy dorożkarzem mógł być pierwszy lepszy człowiek bez żadnego fachu w ręku.

Mistrzowie bata morze przepływają swoje zarobki, przez co najwięcej traci koni, dla karmion i poniewierany. Motor taksówki nie da się wyzyskać. Trzeba napędzić go benzyną i oliwą, gdyż inaczej nie ruszy z miejsca. Pociągowe kołiska ciągnęły pasażerów na głodnego. A ileż to ich padło z przemęczenia, a ich pan nie żałował im bata do ostatniej chwili zgonu.

Motor taksówki usunął wyszek żywej istoty-konia, a odbił się nadto korzystnie na trwałości bruków w miastach i czystości ulic.

W Łodzi specjalnie — znaczny procent dorożkarzy, chcąc wytrzymać konkurencję z autodorożkami, obniża często swoje wymagania do ostatecznego minimum, tak, iż niejednokrotnie przyjmują pasażera dla odbycia niedługiego kursu za 50 gr. lub za 1 zł. Przy odległościach nieznacznych ma to poważny plus na rzecz dorożki, że licznik taksówki wykazuje należność za 1 km. nawet wówczas, gdy pasażer przejeżdża tylko 300, 500 czy 800 metrów (na przestrzeni pierwszego kilometra).

W Łodzi i w Warszawie dorożkarze utrzymują się z pewnością jeszcze przez czas dłuższy, z wielu względów, a przede wszystkim dlatego, że wielu ludzi przekłada jednak konia nad samochód.

(p. a)

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIRSKI: O g. 4 po poł. „Sprawa Dreyfusa”, wiecz. „Mam lat 26”.
TEATR KAMERALNY: O g. 5 po poł. „Dr. Stieglitz”, wiecz. „Czwarty do brida”.
TEATR POPULARNY: O g. 4 po poł. „Zaklęty Królewicz”, wiecz. „Kredowe Kolo”.
MOMUS: „Momus, także pięknie gra”.
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedzielę i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.

APOLLO: I. „Wiatr od morza”. II. „Młynarz szuka miłości”.
BAJKA: „General Crack”.
CAPITOL: „Madame Statan”.
CASINO: „Trade Horn”.
UZARY: „Wśród Apaszów”.
CORSO: I. „Spragniona Ameryka”. II. „Spełnialiś o rozwód”.
DOM LUDOWY: „Ucieczka od miłości”.
GRAND KINO: „W zszponach czerezwiozajki”.
LIRA: „Djabełski jeździec”. „Tango miłości”.
LUNA: „Jego mała”.
MIMOZA: „Gala”.
OAZA: „Ucieczka księżnej Trubeckiej”.
ODON: „Białe noce”.
OSWIATOWY: „Nibelungi”.
PALACE: „Pokusa”.
PRZEWIOŚNIE: „10-ciu z Pawlaka”.
RESURSA: „Dziewczątka z Prateru”.
RAKIETA: „Miłość wśród lodów”.
SPIENID: „Tragedja amerykańska”.
UCIECHA: I. „Pat i Patachon jako policjanci”. II. „Życie Bakimosów”.
WODEWIL: „Białe noce”.
ZACHĘTA: „Janko muzykant”.

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana 27)

Dziś i jutro o godz. 4 po poł. po ocenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.) głośna „Sprawa Dreyfusa”.

„Mam lat 26” w Teatrze Miejskim.

Dziś, sobota, premiera wielkiej sensacji Istvana Mihaly „Mam lat 26”.

W niedzielę i w poniedziałek wieczorem powtórzenia premiery.

We wtorek premiera arcydzieła literatury polskiej — komedji w 3 aktach Al. hr. Fredry „Pan Goldbach”. Reżyseruje dyr. K. Borowski.

Pod kierunkiem Tadeusza Sygietyńskiego próby muzyczne z „Opery za trzy grosze”.

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta 1)

Dziś, sobota i niedziela o g. 5 po poł. oraz we wtorek w. szlagierowa komedja „Dr. Stieglitz”. Ceny niższe.

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. „Czwarty do brida”.

W niedzielę o godz. 12 w poł. po raz 93-ci otw. sezonu „Hau Hau” z Michałem Złotem. Ceny znacząco niższe.

Teatr Popularny.

(Ogroda 18 tel. 178-00)

Chińska legenda w Teatrze Popul.

Dziś, w sobotę dn. 6 lutego o g. 8 m. 15 w. i w niedzielę dn. 7 lutego o g. 8 m. 15 w. „Kredowe Kolo” Klabunda, przepiękna legenda chińska która dzięki znakomitej reżyserji K. Tatarkiewicza uzyskała ogromny sukces artystyczny.

Bajka „Zaklęty Królewicz”.

Dziś, w sobotę, o godz. 4 po poł. i jutro o g. 4 po poł. odegrana zostanie w Teatrze Popularnym bajka dla dzieci pod tytułem „Zaklęty Królewicz”.

Ceny od 50 groszy do 1 zł. 60 gr. Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 11 do 2 i od 5 do 9 wiecz.

Teatr rewji „Momus”.

(Zgierska 17).

Dziś i codziennie pełna humoru rewja „Momus także pięknie gra” w wykonaniu całego zespołu.

Efektowne dekoracje i piękne kostiumy uzupełniają całość 10-tego programu.

Boy-Zeleński, Stefan Jaracz na estradzie.

Wiadomość o wspólnym występie najpopularniejszego literata i najpopularniejszego aktora obudziła w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie. Połączył te dwa nazwiska wspólny kult dla poety Villona, którego pięćsetlecie urodzin święci obecnie Francja. Datę występu oznaczono na 10-go lutego w środę o godz. 8.30 wiecz. w Sali Filharmonji. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Nowy projekt ministerstwa pracy.

Przyjmowanie robotników

jedynie za pośrednictwem P. U. P. P.

Inspektorat Pracy otrzymał z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do zaopiniowania projektu ustawy o obowiązku pracodawców przyjmowania robotników za pośrednictwem Państwowych Urzędów Pracy. Oto zasadnicze punkty tego projektu.

1) Zarządy przedsiębiorstw obowiązane są przyjmować na wolne miejsca wyłącznie kandydatów przedstawionych przez urzędy pośrednictwa pracy, państwowe lub komunalne.

2) Od obowiązku tego zarządy przedsiębiorstw będą wolne jedynie: I, w nagłych wypadkach, gdy zwłoka może spowodować przerwę w ruchu zakładu, II, w razie jeśli urząd nie dostarczy żadnego pracownika, w ciągu dni 3-ch, III, w razie jeśli pracodawca nie przyjmie robotnika skierowanego doń przez urząd, bądź z powodu braku kwalifikacji, bądź z innych ważnych powodów.

3) O przyjęciu każdego robotnika pracodawca ma zawiadomić urząd w ciągu dni 7-miu. Ten sam termin pozostawiony jest na zawiadomienie urzędu o nieprzyjęciu dostarczonego przez urząd kandydata.

4) Niestosowanie się do tych przepisów karane ma być grzywną w sumie 5—50 zł. Jak się dowiadujemy wprowadzenie w życie tych postanowień spowoduje zasadniczą zmianę na naszym

rynku pracy, wedle bowiem przepisów obowiązujących obecnie pracodawca obowiązany jest zgłaszać Urzędowi Pośrednictwa Pracy wolne miejsca w danym zakładzie, nie ciąży na nim jednak przymus przyjmowania kandydatów, przysłanych mu przez urząd.

Wywoła to w kołach pracodawców obawę, że projektowana reforma wyda skutki niepożądane: zbiurokratyzuje procedurę przyjmowania robotników, wprowadzi przy rekrutacji personelu szereg kryteriów obcych potrzebom produkcji, doprowadzi do rozbicia dobranych i wyszkolonych grup robotników, skupiających się około każdego zakładu przemysłowego i przyjmowanych w pewnych określonych okresach (sezonowo), spowoduje nowe obciążenie produkcji w postaci kosztów przeszkolenia nowych, nieznanym danemu zakładowi robotników, może wywołać to ze strony wielu pracodawców tendencje do ograniczenia swego zapotrzebowania na siły robotnicze.

Przy krytycznym ocenianiu reformy nie należy zapominać, że projekt zwalnia pracodawcę od obowiązku przyjęcia przysłanego przez urząd kandydata, w wypadkach, gdy ten nie wykazuje należytych kwalifikacji, albo — z innych ważnych powodów. (p)

W kuźni wiedzy robotniczej.

Wykłady w uniwersytecie powsz. „Pochodnia”.

Dnia 3-go lutego r. b. o godz. 7-ej wiecz. w sali szkoły powszechnej, przy ul. Andrzejki Nr. 24, rozpoczęły się wykłady Uniwersytetu Powszechnego przy „Pochodni”.

Prezes „Pochodni” dr. Samborski zagrał wykłady życzeniem, aby słuchacze również pilnie, jak w roku zeszłym uczęszczali na kursy. Podkreślając, że wykłady w roku bieżącym będą obejmowały tematy b. aktualne i tem samcem ciekawe, jak: „Nowa ustawa samorządowa i jej zastosowanie”, „Współczesne kryzysy gospodarcze”, „Ustrój nowoczesny Państwa i jego powstanie”.

Ze względu na zainteresowanie, jakie budzi obecnie u nas konflikt chińsko-japoński, zagadnienie Wschodu zostanie uwzględnione przez cykl wykładów p. t. „Walka o panowanie nad Pacyfikiem” i t. d.

Kursy rozpoczęły się wykładem prof. Gackiego o formowaniu się języka polskiego i o powstaniu literatury.

Następny wykład miał prof. Jurczyński na temat gospodarczego znaczenia Polski w Europie.

Następny wykład prof. Gackiego odbędzie się we wtorek, dnia 9 lutego r. b. p. t. „Humanizm w Polsce, jego odzwierciedlenie w literaturze”.

Pomimo wysoce interesujących i w treści swej głębokich wykładów są one prowadzone przez profesorów w formie tak popularnej, że każdy obywatel Łodzi — nawet bez specjalnego przygotowania — dokładnie je zrozumie i potrafi je sobie przyswoić.

Dlatego też wykłady Uniwersytetu Powszechnego cieszyły się w roku zeszłym niesłabnącym powodzeniem, a jak sądzić z ilości słuchaczy w roku bieżącym. Uniwersytet Powsz. hny ugruntował już sobie wśród sfer pracowniczych Łodzi opinię o dużej swojej kulturalnej wartości.

Poprawa sytuacji w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Przygotowania do letniego sezonu.

W szeregu firm zwiększono liczbę dni pracy.

W przemyśle włókienniczym w Łodzi, zarówno w wielkimi jak i bawelnianym, czynione są ostatnio intensywne przygotowania do nadchodzącego sezonu letniego.

Szereg wielkich firm przemysłu bawelnianego powiększyło ostatnio swą produkcję.

Powiększyły uruchomienie zakłady zjednoczone Scheiblera i Grohmana w drodze podniesienia ilości dni pracy, przedziałni z 4 dni w tygodniu na 5 oraz z 3 dni w tygodniu na 4, względnie 5 w niektórych oddziałach tkalni. Zwiększeniu uległ również stan uruchomienia w zakładach przemysłowych sp. akc. N. Ettingon, gdzie uruchomiono trzecią zmianę przedziałni oraz powiększono liczbę dni pracy w tkalni do 6 dni w tygodniu. Także zwiększono stan uruchomienia w zakładach przemysłowych „Widzewskiej Manufaktury”.

Według danych orientacyjnych, powiększył również swą produkcję ostatnio i to w dość znacznym stopniu, drobny przemysł tkacki. Potwierdze-

niem tego jest zmniejszenie się, według danych Kartelu Przedziałników, zapasów przędzy bawelnianej, przeznaczonej na sprzedaż. Również na rynku przędzy czesankowej daje się zauważyć pewne wzmoczenie zapotrzebowania na aktualne sezonowe gatunki przędzy.

O ile chodzi o przewidywany przebieg sezonu letniego, to jutrzejsze sfery handlowe i przemysłowe nastrojenie są na ogół dość optymistycznie i ogólnie utrzymuje się przekonanie, że tegoroczny sezon będzie miał pomyślny przebieg. Opinie te motywowane są wiadomościami, nadchodzącymi z prowincji, o zupełnym wyczerpaniu się zapasów towarowych, jak również o dość znacznym „głodzie manufaktury” wśród szerokiej warstwy ludności.

Zjazd kupiectwa włókienniczego z prowincji był ostatnio dość liczny jakkolwiek zakupy nie przybierały na ogół większych rozmiarów.

Tendencja na rynku kształtuje się nieco mocniej, poszczególne gatunki półfabrykatów o charakterze sezon-

RADJO

Łódź

SOBOTA, dnia 6 lutego 1932 r.

11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polskiej (tr. z W-wy).
 11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Włókniarskiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
 13.51—14.45 Przerwa.
 14.45—15.50 Giełda pieniężna, oraz z kom. dla żegluzi i rybaków (tr. z W-wy).
 15.50—16.20 Płyty gramof. z W-wy.
 16.20—16.40 Kadykronika — wygł. dr. M. Stępski (tr. z W-wy).
 16.40—17.00 Płyty gramof. z W-wy.
 17.00—18.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrzy Brama w Wilnie.
 18.05—18.30 Program dla dzieci. Słuchowisko pt. „Zapusty” obrazek historyczny M. Dynowskiej (tr. z W-wy).
 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży z W-wy.
 18.50—19.15 Rozmaitości.
 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast.
 19.30—19.45 Kalendarzyk film., repert. teatrów i płyt gramof.
 19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy z W-wy.
 20.00—20.15 „Na widnokręgu” — tr. z W-wy.
 20.15—21.55 Muzyka lekka. Wygł. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i soliści (tr. z W-wy).
 21.55—22.10 Feljton p. t. „Dusza Wielkopolska” — wygł. p. Przemysław Maczowski (tr. z W-wy).
 22.10—22.40 Utwory Chopina w wyk. B. Kona (fort.) (tr. z W-wy).
 22.20—22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i komunikat meteorol. z W-wy.
 22.50 Koncert żytych z płyt gramofonowych.

Łódź

NIEDZIELA, dnia 7 lutego 1932 r.

10.00—11.35 Transmisja nabożeństwa z Łwowa.
 11.35—11.50 Odczyt misyjny „Polska Misja w Chinach” wygł. ks. dr. Patuszka (tr. z W-wy).
 11.53—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Włókniarskiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący, oraz kom. meteorol. z W-wy.
 12.15—14.00 Poranek symf. z Filh. Warsz. Wygł. Ork. Milharm. pod dyr. H. Zygm. na, J. Hennert (sopr.) i Magdalena Lipkowska (fort).
 14.00—15.00 Przerwa.
 15.00—15.55 Kuligiem na zalogi — and. muzyczna w wyk. Związku Młodzieży Szkolnej z Kujaw (pow. Włocławski) (tr. z W-wy).
 15.55—16.20 Program dla dzieci starszych: 1) „Co się dzieje na świecie”. 2) Dialog Ciesławy Freudensówny „Jak powstała nasza biblioteka” p. g. J. Korczaka (tr. z W-wy).
 16.20—16.40 Płyty gramof. z W-wy.
 16.40—16.55 Odczyt p. t. „Szkolne przedstawienie klasyczne” — wygł. pr. Stefan Srebrny (tr. z W-wy).
 16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy.
 17.15—17.30 „Tajemnice stratosfery” wygł. inż. Z. Kaczkowski (tr. z W-wy).
 17.30—17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy).
 17.45—19.00 Koncert południowy. Wygł. Ork. Reprez. Polcji Państw. m. st. W-wy pod dyr. Al. Siolskiego Halina Dudziówna (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.).
 19.00—19.20 Rozmaitości.
 19.20—19.30 Komunikat sportowy łódzki.
 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, i odczytanie programu na dzień następn.
 19.45—20.15 Słuchowisko p. t. „Głupstwo nie martwy się” — p. g. Gierzbaka i Kawczyńskiego (tr. z W-wy).
 20.15—21.40 Koncert popularny. Wygł. Ork. P. R. pod dyr. J. Ziemińskiego, oraz zespół wokalny „Te 4” (tr. z W-wy).
 21.40—21.55 Kwadrans literacki; G. Morenka: „Głupia maszyna” nowela ze zbioru „Serce za tamą” (tr. z W-wy).
 21.55—22.40 Recital fort. p. H. Morstynówny (tr. z W-wy).
 22.40—22.55 Kom. meteorol., polie. oraz wiad. sport. (tr. z W-wy).
 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Czytajcie Dziennik Łódzki!

wym zyskały na cenie przy dalszej dość mocnej tendencji.

Szczególnie dość wyraźnie wystąpiła wyższość cen w dziale przędzy bawelnianej, ceny której wzrosły od ok. 12 do 15 proc.

W dziale gotowych towarów, jak również przędzy czesankowej, tendencja wyższości nie przybrała bardziej konkretnej formy, wyrażając się raczej nie tyle w formie bezpośredniego wzrostu cen, ile w formie poprawy warunków pokrycia. (p)

Spadek kosztów utrzymania

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się posiedzenie lokalnej komisji do badania zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, że w styczniu, w porównaniu z grudniem r. ub. koszty utrzymania rodziny robotniczej zmniejszyły się o 3,45 proc.

Prócz kartofli, których cena zwykła była, wszystkie inne artykuły wykazały spadek z wyjątkiem kosztów potrzeb kulturalnych oraz takich artykułów, jak sól, węgiel i t. p. (b)

Przedstawiciele miasta w Komitecie Giełdy Żywno-Towarowej.

Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do magistratu z prośbą o desygnowanie przedstawicieli do komitetu organizacyjnego Giełdy Żywno-Towarowej w Łodzi.

Magistrat, doceniając znaczenie organizacyjnej się placówki, postanowił delegować do tego komitetu p. wiceprezydenta Stanisława Rapalskiego.

Łódź przez telefon z New Yorkiem.

Onegdaj przed południem w gabinecie prezesa jednej z wielkich firm telefonicznych odesłał się dzwonek telefoniczny i stacja zamiejska zaanonsowała rozmowę z New Yorku.

Dość długo trwało nim rozmowa się rozpoczęła. — Z początku słychać było niezbyt wyraźnie, lecz po paru minutach głos z za oceanu słychać było tak samo dobrze, jak z telefonu w innym punkcie miasta.

Od czasu wprowadzenia rozmów z Ameryką jest to drugi wypadek wzywania kogoś z Łodzi przez rozmowę z za oceanu. (b)

Lustracja zakładów fryzjerskich.

(a) W dniu wczorajszym lotne komisje sanitarne dokonały lustracji poszczególnych zakładów fryzjerskich na terenie naszego miasta.

Komisje stwierdziły polepszenie stanu sanitarnego w wymienionych zakładach, w których ze względu na ostatnio stosowane surowe represje, zwraca się obecnie więcej uwagi na stan higieniczny. Jedynie w kilku wypadkach zanotowano uchybienia przepisom przyczem winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Bal doroczny

Stow. Apl. Sąd. i Adw. w Łodzi.

Mile sale „Łódzkiego Tow. Śpiewaczego” przy ul. Piotrkowskiej pod № 243 zgromadzą dziś elitę towarzyską Łodzi. Doroczny bal Stow. Aplikantów Sądowych i Adwokatów w Łodzi skupia liczne grono przedstawicieli sądownictwa, prokuratury, palestry jak również młodego pokolenia prawników.

Tegoroczna zabawa zapowiada się równie interesująco.

Wstęp na salę wyłącznie za okazaniem uprzednio rozesłanych imiennych zaproszeń. Orkiestra pod dyr. p. Kantora. Część dochodu przeznaczona na Woj. Kom. Pomocy Najbiedniejszym. Początek balu o godz. 23-ej. Zabawa do świtu.

Zuchwały rabuś.

(a) Do przechodzącej ulicą Zgierską w pobliżu Bałuckiego Rynku, 29-letniej Michałiny Krug, zam. przy ul. Limonowskiego 31, podbiegł jakiś osobnik, który nieoczekiwanie wyrwał nieprzygotowanej na podobną napaść kobiecie torebkę, zawierającą 32 zł. w gotówce i różne dokumenty.

Złodziej po wyrwaniu torebki szybko zmieszal się z tłumem, tak że poszkodowana niezdolna nawet zaobserwować jak wygląda.

Mimo natychmiast wszczętego pościgu rabusia nie ujęto. Dalsze poszukiwania prowadzi policja.

Upadłości i nadzory.

Na sesji sądu handlowego rozpoznawana była sprawa upadłości firmy „Wykończalnia i Farbiarnia Gustaw Werczycki Spadkobiercy” i jej współwłaścicieli, którą jak wiemy, ogłoszono na początku stycznia ub. r. na skutek prośby samej firmy, ogłaszając upadłość, sąd oznaczył chwilę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 2 stycznia r. b., gdyż w tym dniu, jak sama firma podała, zawieszono wypłaty.

W dniu wczorajszym adw. Zygmunt Albrecht złożył w imieniu Karola Mandy właściciela firmy: „W. Manda” magazyn obuwia, przy ul. Piotrkowskiej 127 podanie o udzielenie odroczenia wypłat na 3 miesiące.

Bilans przedsiębiorstwa dołączony do podania według stanu na dzień 30 stycznia r. b. wykazuje nadwyżkę aktywów w sumie 40,418 zł., przy ogólnej sumie bilansowej 81,697 zł.

Największą pozycję aktywów stanowi skład, oszacowany na sumę 60,319 zł., którego realizacja napotyka na gwałtowne trudności.

Pasywa stanowi tylko pozycja wierzycieli przyjęta w bilansie na zł. 41,279.

Plan sanacji przewiduje spłatę wierzycieli w razie realizacji składu towarów w okresie odroczenia wypłat.

Zderzenie wozu z tramwajem dojazdowym. Niebezpieczny przejazd.

W Rudzie Pabjanickiej przy ulicy Piłsudskiego miało miejsce zderzenie wozu z tramwajem.

Władysław Gesztowt, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej, przy ulicy Kopernika 1, zdążył wozem w kierunku ulicy Piłsudskiego.

W chwili gdy zbliżał się do przejazdu na torze tramwajowym, nadjechał od strony Rudy pociąg.

Gesztowt mimo rozpaczliwych wy-

siłków nie był w stanie powstrzymać koni, tembardziej, że droga prowadziła dość stromo w górę.

Tramwaj uderzył z boku w wóz i roztłuszczył go. Koni oraz woźnica, odrzucony w bok doznali ciężkich obrażeń.

Na miejsce wypadku przybyła policja, która wdrożyła dochodzenie. Rannego Gesztowta opatrzył lekarz pogotowia. (a)

Matka i dziecko pod zawałoną bramą. Fatalne skutki niedbalstwa.

(a) W domu przy ulicy Pabjanickiej nr. 1 zdarzył się wypadek, świadczący o karygodnym niedbalstwie niektórych właścicieli domów i administratorów, lekceważących życie ludzkie i nieprzestrzegających najkonieczniejszych nawet środków bezpieczeństwa.

Zamieszkała w tymże domu Olga Hiszka wychodziła wraz z synkiem swym Rajmundem na ulicę. W chwili gdy wychodziła z sieni, nieoczekiwanie pod naporem wiatru runęła umocowana na

przeżartych rdzą zawiasach brama i ciężarem swym przysgniotła nieprzygotowaną na taką niespodziankę niewiastę i dziecko.

Hiszka i syn jej doznali poważnych uszkodzeń ciała. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe. lekarz którego opatrzył rannych.

Równocześnie powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności winnych.

Postrzelony złodziej kolejowy. Nieudana ucieczka więźnia.

W dniu wczorajszym na dworcu Łódź - Fabryczna został zatrzymany znany złodziej kolejowy, niejaki Bronisław Majczak.

Majczak miał zostać przetransportowany do posterunku policji w Koluśkach, pod eskortą posterunkowego rezerwy pieszej, Kaczmarczyka.

Post. Kaczmarczyk po przybyciu na dworzec w Koluśkach polecił aresztowanemu udać się z nim w kierunku posterunku P. P., wówczas Majczak korzystając z ciemności nocnych rzucił się do ucieczki.

Post. Kaczmarczyk wezwał uciekającego do zatrzymania się, lecz gdy to nie poskutkowało, dobył rewolweru i oddał kilka strzałów do uciekającego. Jedną z kul trafiła Majczaka w lewy bok.

Na odgłos strzałów wybiegł z posterunku tegoż st. przod. Obolski, który przytrzymał Majczaka.

Lekarz kolejowy nadał Majczakowi pierwszej pomocy, poczem najbliższym pociągami Majczak został przewieziony do Łodzi, gdzie umieszczono go w szpitalu św. Józefa.

KRONIKA RADJOWA.

Jedynie w swoim rodzaju batalistyczne słuchowisko radjowe. Bitwa pod Mukdenem była transmitowana dla japońskich radjosluchaczy.

Po raz pierwszy od wprowadzenia w użycie transmisji radioiskrowej został nadany reportaż z pola bitwy. Reportaż ten opisał przebieg walk japońsko-chińskich pod Mukdenem, przy brzegach rzeki Tolang.

Za zezwoleniem dowództwa naczelnego armii japońskiej ustawiono nad brzegiem Telanga aparaty nadawcze i mikrofony, które przekazywały słuchaczom w Tokio zgiełk wojenny.

Po raz pierwszy siedzący spokojnie w domu cywile, oddaleni o setki kilometrów od pola bitwy, przedzieleni oceanem, mogli się przysłuchiwać kanonadzie armatniej, trzaskaniu karabinów maszynowych, wybuchom min i bomb lotniczych, wrzawie walczących tłumów.

Aparaty nadawcze w Tokio odda-

wały, jak podają sprawozdawcy pism angielskich, zupełnie czysto i w „prawdziwej” wersji dźwiękowej wojny, o którym widzowie filmów tego rodzaju mają przybliżone tylko pojęcie.

Dnia tego wszyscy radioamatorzy japońscy byli na posterunku, przy swych aparatach, nasłuchując pilnie.

Pod koniec tego jedynego w swoim rodzaju słuchowisku sztab armii japońskiej nadał komunikat oficjalny, reasumujący wynik operacji wojennych.

Radjo w Albanii.

Podobno Albania nosi się z projektem budowy stacji nadawczej. Plan opracowuje specjalnie powołany radjo-

Nowe władze izby lekarskiej.

W lokalu własnym odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej rady izby lekarskiej w Łodzi.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności izby i kasy ubezpieczeniowej za rok ubiegły dokonano wyborów zarządu, sądu i delegatów do naczelnej izby lekarskiej.

Do zarządu łódzkiej izby wybrani zostali doktorzy: Bronisław Frenkiel, Fabian Kłosenberg, Bolesław Misjon, Zdzisław Prechner, Henryk Rygiel, Leon Szyffman, Leon Szykier, Feliks Skusiwicz i Antoni Tomaszewski. (b)

Akcja podwyżkowa murarzy.

W dniu jutrzejszym t. j. w niedzielę, dnia 7 lutego r. b. o godzinie 10 rano w sali Rady Okręgowej Polskich Związków Zawodowych „Praca” przy ul. Głównej 31, odbędzie się walne zebranie stowarzyszenia robotników murarskich (wydziału czeladniczego) w sprawie akcji podwyżkowej w związku z nadchodzącym sezonem budowlanym.

Wejście tylko za okazaniem zaproszenia. (p)

Nieuczciwy wójt.

Józef Kulla, wójt gminy Gólesze w czasie od maja 1931 do grudnia dopuszczał się systematycznych kradzieży pieniędzy skarbowych, pochodzących ze ściąganych od płatników podatków państwowych.

W dniu wczorajszym Kulla zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który po przeprowadzonej rozprawie skazał nieuczciwego wójta na 6 miesięcy więzienia! (p)

Straszny wypadek przy pracy.

34-letniemu Kazimierzowi Gromadzińskiemu (Rokiciński 47), robotnikowi zatrudnionemu w fabryce firmy Fiala i Ska przy ul. Juliusza 5, podczas pracy maszyną oberwała mu lewą rękę. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego Kasy Chorych po udzieleniu nieszczerliwemu robotnikowi pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala okręgowego Kasy Chorych przy ul. Zagajnikowej. (p)

Zawód miłośny młodocianej służącej.

W dniu wczorajszym w bramie domu Nr. 87 przy ul. Cegielińskiej, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jedyny 17-letnia Władysława Polucha, służąca p. J. zamieszkała przy ul. Andrzeja 58. Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, przewiózł ją do szpitala okręgowego Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej. Przy czyną rozpaczliwego kroku zawód miłośny. (p)

inżynier amerykański, co szczególnie interesuje Polskę, ze względu na to, że pracować będzie na fali 244 metrów, przydzielonej Polsce.

Lekarstwo na kryzys.

Że kryzys dotknął stale w domu siedział. Żalował ktoś sąsiada. Ten mu odpowiedział: — Nie żałuj mnie, bo kiedy me słuchawki włożę, Chociaż bieda dokucza — trwam ciągle w humorze!

Z Międzynarodowej Unji Radjofonicznej.

Zasłużony wiceprezes Unji, radca Giesecke, obchodzi 20 bm. 60-letnią rocznicę urodzin.

Prezes komisji technicznej p. Raymond Brailard został udekorowany legją honorową.

Wiadomości sportowe.

Hokejow / turniej olimpijski. Kanada-U.S.A. 2:1 Niemcy-Polska 2:1

Turniej otworzyło spotkanie Kanady i Stanów Zjednoczonych — faworytów na zwycięstwo. Amerykanie od pierwszej chwili walczyli z całą zaciekłością.

Twarda, niezwykła szybka i podniecająca gra doprowadziła widownię do białej gorączki.

Mecz został nierozstrzygnięty przez wszystkie trzy tercje i dopiero po przedłużeniu spotkania (dwa razy po 5 minut) Kanadyjczycy schodzą z lodowiska jako zwycięzcy w stosunku 2:1.

Po południu stanęli naprzeciw siebie Polacy i Niemcy.

Gra, która na skutek fatalnej organizacji rozpoczęła się z 40-minutowym opóźnieniem, nie ustępowała w szybkości spotka iu Stanów i Kanady.

Oba zespoły walczyły twardo, przewyższając nawet pod tym względem drużynę nowego świata.

Polacy byli w polu niewątpliwie lepsi: szybsi, strzelali więcej. Niemcy mieli więcej szczęścia i... Leinwebera w bramce, który łapał wszystkie strzały.

Pierwsza tercja upływa bezbramko-

wo. W trzeciej minucie drugiej tercji Jaenecke chwytając przypadkowo krążek odoity od bandy i strzela. Krążek uderza w nogę Stogowskiego i wpada do siatki.

Polacy wyrównują przez Kowalskiego w 8 minut później.

Po rozpoczęciu ostatniej tercji gwałtowna burza śnieżna utrudniała zawodnikom orientację.

W pierwszej minucie korzysta z zamieszania prawoskrzydłowy Roemer i strzela zwycięską bramkę dla Niemców.

Szalać śnieżnica uniemożliwia mimo rozpaczliwego szturmu Polaków zasłużone wyrównanie.

Żeby zaczęto mecz punktualnie, śnieżnica by nie przeszkodziła.

Niemcy schodzą z lodowiska z rezultatem 2:1.

Gra stała na wysokim poziomie technicznym i była prowadzona obustronnie fair, co specjalnie podkreśla prasa amerykańska, dodając, że widzowie na meczu Polska — Niemcy grali obu zespołów byli zachwyceni.

Otwarcie III zimowych Igrzysk Olimpijskich.

W czwartek, na olimpijskim stadionie zimowym w Lake Placid otwarte zostały III Olimpijskie Igrzyska Zimowe, których otwarcia dokonał gubernator Roosevelt, w obecności przedstawicieli organizacji społecznych i związków sportowych. Na krótko przed otwarciem do stadionu wkroczyły przy dźwiękach muzyki poszczególnie reprezentacje państwowe, według kolejności nazw w języku angielskim.

Wśród wszystkich reprezentacji państwowych wybijała się na czoło reprezentacja amerykańska, która obok Kanady jest najliczniej reprezentowaną. Dalej Kanada. Piękną podstawą i szybkim zaimponowali również Norwegowie, przyczem Polacy byli gorąco witani przez liczną kolonję Polaków.

Poszczególne państwa przedfiliowały przed lożem gubernatora według następującej kolejności: Austria, Belgia, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Niemcy, Anglia, Węgry, Włochy, Japonia, Norwegia, Polska, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria i Stany Zjednoczone.

Słoneczna pogoda sprzyjała ceremoniałowi otwarcia, a kiedy z ust jednego z zawodników amerykańskich padły ostatnie słowa przyszłości olimpijskiej, panował na stadionie wśród wszystkich uczestników niezwykle podniosły nastrój.

Po stadionie uwija się niezliczona ilość fotografów prasowych, a przez trzy zainstalowane mikrofony radjowe, cały świat dowiaduje się o otwarciu igrzysk. Gospodarze pragnęli nadać tej chwili jak najbardziej podniosły nastrój. Nie szczędząc trudów i kosztów, by Lake Placid przedstawiało dziś prawdziwie olimpijski wygląd.

Bezpośrednio po uroczystości pierwszej lizwiarze wkraczają na tor lizwiarzy, poczem w pół godziny później reprezentacje hokejowe Polski i Niemiec staczają swoją pierwszą walkę w turnieju olimpijskim.

10 dni będą trwały igrzyska, po-

czem nastąpi jeszcze raz podobna chwila — zakończenie igrzysk — i wieniec III Zimowe Igrzyska Olimpijskie przejdą do historii.

Nas jednak interesuje teraz, kto będzie zwycięzcą. Czy Ameryka, w tej dziedzinie jeszcze młoda — wydrze Europie hegemonję w sportach zimowych?

„Prorokujmy” zatem. Ciekawe, czy nasze przypuszczenia sprawdzą się...

Kanada w hokeju na lodzie zostanie mistrzem olimpijskim. To jest prawie pewne. Ameryka podobnie jak w Krynicy na mistrzostwach świata zajmie drugie miejsce. Rozgrywki tych dwu teamów stanowią będą szczyt III Igrzysk Olimpijskich. Odbędzie się one w drugim i ostatnim dniu igrzysk.

O trzecie miejsce starają się będą Niemcy, jak również i Polacy. Jako dwaj jedyni przedstawiciele Europy. Sprawa ta jest narażona kwestją otwartą i żadnej z drużyn nie można przepowiedzieć zdobycie tego miejsca.

Zawody bokserskie u Zjednoczonych

Jutrzejsze zawody bokserskie, które KS Zjednoczone organizuje o godz. 12-oj w własnej sali przy ul. Przędzalnianej 68 zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i w podanym już przez nas poprzednio programie żadnych zmian nie uskuteczono i wobec tego zestawienie powyższe rzeczy za interesujący przebieg spotkań.

Jeżeli dodamy, że ceny miejsc zostały ze względu na obecny kryzys obniżone, aby udostępnić szerszym masom obejrzenie tych pełnowartościowych walk, to liczyć się należy z wielkim powodzeniem sportowem jak i kasowem powyższego klubu.

Seidel walczy z Dzierżanowskim aby przygotować się do rozprawy z Chmielewskim reszta par przedstawia się również bardzo ciekawie.



7 lutego 1932 r.

20 gr.

Administracja Reklamacyjna

ancuskiego eni, Włosi c acja przeciw wo

Przed narciarskim raidem kolejowym.

Przygotowania do kolejowego raidu narciarskiego wzdłuż karpat znajdują się na ukończeniu i cała impreza zapowiada się doskonale. Wszystko zależy teraz od warunków śnieżnych w końcu lutego (raid odbędzie się od 21 lutego do 1 marca włącznie). należy jednak spodziewać się, że warunki te dopiszą gdyż zwykle o tym czasie występuje bogate osnieżenie.

Obecnie zbierane są w terenie zgłoszenia na raid. W Warszawie przyjmują je Warszawski Klub Narciarzy, plac Piłsudskiego 2 (prok. sądu wojak.).

Dla zgłoszeń przeprowadzony został podział terenowy, a w szczególności: w Warszawie przyjmowane są zgłoszenia z województw: warszawskiego, białostockiego, nowogrodzkiego, wileńskiego i łódzkiego.

Zgłoszenia przyjmowane będą do 12 lutego włącznie, a począwszy od 15 lutego rozpocznie się przydział biletów. Będą to specjalne bilety książeczkowe, zawierające wszystkie uprawnienia, odcinki kontrolne na utrzymanie, rozkład jazdy itp.

Uprawnienia te są bardzo obszerne gdyż na łączną kwotę 205 zł., każdy pasażer, prócz utrzymania, i szeregu udogodnień, ma zapewniony przejazd nie tylko całej trasy raidowej, ale po-

dróż z miejsca zamieszkania tam i z powrotem drugą klasą.

Ponadto w czasie raidu, każdy otrzymuje miejsce sypialne z pościelą.

Centralny komitet organizacyjny (Kraków, Studencka 27, 1 p.) udziela żądanych informacji.

Niedawno zresztą wydany został specjalny prospekt raidu, zawierający szczegóły tej interesującej imprezy.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej z dn. 5 lutego 1932 roku.

GOTOWKA.

Dolary 8.88.50

CZEKI.

Holandja 359.55

London 30.85

N.-York czeki 8.917

N.-York kabel 8.922

Paryż 35.12

Praga 26.41

Szwajcaria 174.19

Włochy 46.10

Berlin 211.70

A K C J E

B-k Polski 101.00

Lilpop 13.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% poź. budowlana 31.50

4% inwestycyjna 84.75

5% konwersyjna 40.25

6% dolarowa 55.00

7% stabilizacyjna 57.00, 54.75

8% B. G. K. 94.—

4 1/2% ziemsk. zł. 41.25

8% m. Warszawy 63.25

10% m. Sedlec 60.00

8% m. Piotrkowa 60.00

10% m. Radomia 60.06

10% m. Lublina 66.00

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert
Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

KINO-TEATR BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a

róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Opowieść filmowa o losach bohaterskiego rycerza fortuny, który ogniem i mieczem zdobywał trony, a pieśnią i spojrzeniem serca kobiet.

General Crack

W roli tytułowej JOHN BARRYMORE

Nad program: Wspaniała komedia amerykańska

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

Dźwiękowy Kino-Teatr

CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

Początek w dni powsz. o 4-ej
W soboty, niedz. i święta o 12-ej
Na pierwszy seans ceny zmniejszone.

1. Spragniona Ameryka

wspaniała komediodramat w 10 akt. w rol. gł. ulubiony publiczności prześlizgnięta BESSIE LOVE ulubiony SLIM SUMMERVILLE i komiczny HARRY LANGDON. — Film „Spragniona Ameryka” w dośladny i dowcipny sposób ilustruje dzisiejsze stosunki na tle prohibicji w „Suchej Ameryce” wśród band przemysłników nocnych lokali, wspaniałych pałaców, Film, który wstępnym bojem zdobył sobie uznanie i wielki sukces na całym świecie.

2. Specjaliści od rozwodów

arcywedzła farca w 6 aktach. W rolach głównych niezrównani komicy — Cohn i Kelly
Każda kobieta, każdy mężczyzna pragnący rozwodu winien zobaczyć ten film rozwód mrowany. Film o rielizmie na pięciu humorystycznym. Humor! Śmiech! Satyra!

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”Żeromskiego 74-76
róg KopernikaKINO-TEATR
RESURSA

ul. Kilińskiego 123

Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

ska.

„dessous”
„Przemysł”

B. szonym u nas przemycie. Śląska Straż
Graniczna dokłada starań, zdawia swą
czujność, łapie i karze przemyslników,
jednakże walka ta nie da pożądaných
rezultatów dotąd. dopóki samo s ote-
czerstwo nie zaniecha drobnego prze-
mytu, tak niestety głęboko zakorzenio-
nego, wskutek widocznie jakiegoś glu-
piego i mylnego pojęcia i perswadowa-
nia sobie — widocznie dla uspokojenia
własnego sumienia — „na cóż to się zle-

roku dnia 2 lutego i dni następnych
większy film rodzinnej produkcji p. t.

Z PAWIAKA

u 1906 r. osnuta na tle osobistych wspomnień uczestnika tego czynu pułk.
odtwarzają: Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubińska, Zofia
rola Jura i wielu innych. Nad program aktualności filmowe.
stulecia „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA”. W roli głównej Charlie Chaplin.
niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: 1-1.25, 11-90 gr.,
wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
llety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dz
„Warsztat pracy”
2.000 zł. za

Dwie gilotyiny w garażu posiada
at republiki francuskiej, Anatol Del-
ler.
Gilotyiny te są własnością artysty, który
emulgująca tlesz. Kuchnia gra! Mistrzowska reżyseria!

godne życie na Praterze p. t.

o z Prateru

Igo Sym, Anny Ondra. Wysoce oryginalna,
właściwa gra! Mistrzowska reżyseria!

Dziś!

Następny program:

Broadway

Początek seansów w dni powsz.
o godz. 5.30 7.30 i 9.15.
w soboty o g. 4, w niedziele i święta
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W sobotę, niedzielę i święta passe
partout prócz urzędowych nieważne.

KINO-TEATR
UCIE
CHA

Limanowskiego 36

Dziś i dni następnych wielki podwójny program
1 obraz: Wielkie bomby śmiechu!Pat i Patachon
jako policjanci

2 obraz

Z życia Eskimosów

Następny wielki podwójny program

1 obraz Miłość i sława

2 obraz Wilk i szakale

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 2 do poniedziałku dnia
8-go lutego 1932 r. wł.

Najnowsze arcydzieło dźwiękowe reżyserji Leona Poirier. Muzykę
wykonała orkiestra Opery Paryskiej. Wielki dramat z dalekich
mórz p. t.

CAIN



W rolach głównych T. BOURDELLE, Cain przestępca i tulaćz,
RAMA TAHE, Zuzura, Ewa wysp Polinezyjskich.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele
i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans
wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: ? ? ?

ODEON

Dźwiękowe Kino-Teatry

WODEWIL

Dziś i dni następnych.

Dziś i dni następnych.

Film w nowym literackim i dźwiękowym opracowaniu p. t.

BIAŁE NOCE

(PRYMABALERINA) Monumentalne arcydzieło z życia carskiej Rosji.
Realizacja generalnego reżysera rosyjskiego Dymitra Buchowieckiego. Hulasz-
cze orgie oficerów carskiej gwardji! — Tajne rewolucyjne stowarzyszenia!
Walki morskie. Rewizje i aresztowania! W rolach głównych: Laura la Plante,
Raymond Keane i Michał Wawicz,

Nad program: Dodatek dźwiękowy.

Do akt nr. 124 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi 8
rewiru zamieszkały w Łodzi przy ulicy
żeromskiego Nr. 25, na zasadzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że w dniu 10 marca
1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy
Północnej Nr. 27 odbędzie się sprzedaż z
przetargu publicznego ruchomości, należących
do Herke Szajbe i składających się z 3-oh
grempli, motoru elektrycznego, oszacowanych
na sumę 850 złotych.

Łódź, dnia 1 lutego 1932 r.

Komornik JAN JABCZYK.

Do akt nr. 30 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 18-go, zamieszkały w Łodzi przy
ul. Karola nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P.
C. ogłasza, że w dniu 15 lutego 1932 r.
od godz. 10 rano we wsi Beldów, gm. Beld-
dów odbędzie się sprzedaż z przetargu
publicznego ruchomości należących do Karo-
la Szychowicza i składających się z 2-oh
konii, uprzęży, wozu, mebli oszacowanych na
sumę zł. 665.

Łódź, dnia 5 lutego 1932 r.

Komornik R. SAKKILARI.

Do akt nr. 2391 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru
4-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta
nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że
w dniu 16 lutego 1932 r. od godz. 10 rano w
Łodzi przy ul. Sienkiewicza 43 odbędzie się
sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości
należących do Adolfa Tetelaffa i składających
się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1,100

Łódź, dnia 22 stycznia 1932 r.

Komornik Zajkowski.

Do akt nr. 221 1932 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru
VII-go zamieszkały w Łodzi, przy ulicy
Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że w dniu 23 lutego 1932 r.
od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnia-
nej 14, odbędzie się sprzedaż z przetargu pu-
blicznego ruchomości, należących do Arona
i Bajli małż. Toronczyk i składających się z
mebli, oszacowanych na sumę zł. 1780

Łódź, dnia 26 stycznia 1932 r.

Komornik GORSKI.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
i moczopięciowych.

Nawrot 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w.
w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

Edward Reicher

choroby skórne i weneryczne

ul. Południowa nr. 28.

Tel. 201-93.

Przyjmuje od 8—11 rano i od 3—8 w.

w niedziele i święta od 9—1.

Biżuterję

zegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ska 123 w podwórzu.

Baczność Agencji (tłk)
B. powiększeń por-
tretowych poszukiwa-
ni w całej Polsce za
wysoką prowizją, a wrot
kosztów podróży i od-
powiednia premia.
Dochód dzienny 30-
40 zł Piszcie „Kra-
kus”, Tarnów, skryni-
ka pocztowa 158.265

Oklejarka i pudeł-
czarka mogą zło-
żyć się do fabryki gila
„Światłowid”, Cegi-
elniana 19.

Agentka do sprzeda-
zy gila i żinkasa
poszukuje firma „Świa-
towid”, Łódź, Cegi-
elniana 19. Zgłoszenia
w godz. od 9 rano.

Obiady

smaczne i tanio wy-
daje 11 Listopada 20,
11 wejście 18. parter.

Tow. Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi

zawiadamia swych członków, że w dniu 6. marca r. b.
o godz. 10 rano w lokalu własnym odbędzie sięWalne Roczne
Zgromadzenie Członków Towarzystwa

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajanie i wybór Prezydium.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawa Banku Rzemieślników Łódzkich.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Zatwierdzenie bilansu na 1931 rok.
7. Uchwalenie budżetu na 1932 rok.
8. Sprawozdanie Komisji Balotującej.
9. Zmiana statutu.
10. Ustąpienie części posesji przy ul. Wólczańskiej
gminie miejskiej na rozszerzenie ulicy.
11. Kształcenie młodzieży w szkołach średnich.
12. Wybór Komisji Rewizyjnej i Balotującej.
13. Wolne wnioski.

O punktualne i gremjalne przybycie prosi pp. Człon-
ków ZARZĄD.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 łamy) przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekro-
logi — 30 gr., zwykłe za 1 wiersz milim. (strona 8 łamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsza
zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej,
firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumerat: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnośność do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.